Kuryer Poznański.

Nr. 144. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 26 czerwca 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same, co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 26 czerwca.

Dnia wczorajszego dekret marszałka-prezydenta położył koniec istnieniu francuskiéj Izby deputowanych. Prezydent Grévy podziękowawszy deputowanym za okazywaną mu życzliwość, oświadczył, że kraj, powołany na sędziego Izby, będzie umiał uznać zasługi, jakie przez krótki czas swego działania położyła około dobra Francyi i odczytał dekret, według którego wyborcy w przeciągu 3 miesięcy do wyboru nowéj Izby powołani zostaną. Posiedzenie zakończyła lewica okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita!“ podczas gdy prawica wołała: „Niech żyje Francya!“ a tu i owdzie odzywały się głosy: „Niech żyje pokój!“ — O przemówieniu pana Grévy wieleby pisać można, tak co się tyczy osobistéj jego wdzięczności dla deputowanych, którzy podczas całéj kadencyi niejednokrotnie urząd prezydenta przykrym mu czynili, jak téż co się tyczy onych zasług, położonych około dobra kraju przez rozwiązaną obecnie Izbę. Czyż zasługą reprezentantów kraju nazwać można stan obecny, w jaki wtrącili Francyą? straszne intrygi, jakie prowadzili radykalni, tak we własnéj Ojczyznie, jak i po za jéj granicami, aby przeszkodzić zamiarom konserwatywnego naczelnika kraju? onę zaciętą a nieusprawiedliwioną opozycyą, którą na każdym kroku stawiali rządowi? onę nienawiść do Kościoła, który ogołocić chcieli z moralnych i materyalnych środków bytu? który zohydzali wobec kraju i świata, siejąc niezgodę w Ojczyznie? Taki jest szereg zasług Izby deputowanych, co nadużywając większości szybkim krokiem ciągnęła Francyą w przepaść radykalizmu i wyczerpnąwszy całą skalę cierpliwości marszałka, od Buffeta aż do J. Simona, zmusiła go do rozwiązania reprezentacyi kraju. Za kilka miesięcy Francya powołaną zostanie do rozsądzenia konfliktu między marszałkiem a, mówiąc otwarcie, panem Gambettą. Jak ten sąd wypadnie, czy kraj wreszcie zrozumie, kto jest jego prawdziwym przyjacielem, i stósownie do tego odda głosy swoje, czy téż usidlony ponownie przez partyą przewrotu, znowu radykalną większość pośle do Wersalu, — o tém przesądzać nie chcemy, mamy wszelako nadzieję, że naród francuski przejrzy raz wreszcie a spragniony pokoju po tylu rozterkach, nie obdarzy zaufaniem swojém burzycieli społecznego porządku. Jakkolwiek wypadnie rezultat przyszłych wyborów, życzymy Francyi, aby się skończyły dla niéj czasy doświadczenia, aby zwycięzko wyszedłszy z obecnego starcia pracować mogła nad własnym rozwojem dla dobra świata i Kościoła.

Szczupłe z pola walki doniesienia, nie zawierające prócz telegramu z Bukaresztu, nowych szczegółów o dalszéj przeprawie Moskali przez Dunaj — znajdzie czytelnik na właściwém miejscu. Położenie Turcyi wobec zbliżającéj się stanowczéj chwili, jest krytyczne, a jeśli do dotychczasowych nieprzyjaciół jeszcze nowy z południa się przyłączy (myślimy tu o Grecyi), jeśli mimo zapewnień Moskwy Serbia rozpocznie zaczepne kroki, natenczas z trudnością armia sułtańska zdoła stawić czoło tak przeważnéj sile. Powstanie w Tesalii wzmaga się i absorbuje znaczne siły, któreby Turcya bardzo dobrze gdzieindziéj zużytkować mogła. Bułgarscy deputowani Zanków i Bałabanów zbierają podobno głosy celem wyboru na króla bułgarskiego księcia Mikołaja Leuchtenburskiego, najstarszego syna zmarłego księcia Maksymiliana i wielkiéj księżnéj Maryi. Wiadomość tę, charakteryzującą życzenia pewnéj części Bułgarów, podajemy jedynie jako sensacyjną pogłoskę, która nam się wcale prawdopodobną nie wydaje.

Z Petersburga donosi telegram biura Wolffa, że w urzędowych sferach tamtejszych posądzenia wymierzone przeciw angielskiemu pełnomocnikowi, p. Wellesley, wcale nie znajdują wiary. Pułkownika Wellesley posądzono o śpiegostwo na rzecz Turcyi i wystąpiono z tym zarzutem nawet w półurzędowéj korespondencyi Prov. Pol. Corr. Rząd cofa teraz swe zarzuty, zdanie swego pełnomocnika, gdyż jak Daily News donosi z Plojeszti, pułkownik Wellesley zostaje w Bukareszcie, jako osoba cywilna i nie weźmie udziału w wyprawie moskiewskiéj, w któréj koledzy jego urzędownie do kwatery W. księcia przydzieleni będą. W kołach sztabu jeneralnego nie jest tajemnicą, że pułkownik bardzo szorstko przez Wielkiego księcia przyjęty został, i że mu stawiono nader uciążliwe warunki, co do towarzyszenia armii moskiewskiéj. W téj sprawie interpelował wczoraj w Izbie wyższéj lord Dorchester i otrzymał od lorda Derby odpowiedź, że pułkownik Wellesley w rzeczy saméj niebardzo mile od W. księcia przyjęty został, chociaż można się było téj grzeczności spodziewać po oficerze tak wysokiego stanowiska, jak Wielki książę, wobec dystyngowanego człowieka i tak dobrze poleconego oficera, jak Wellesley. Wellesley postąpił sobie, jak postąpić należało tak doświadczonemu, jak on oficerowi. Raport jego prześle Derby Szuwałowowi i spodziewać się można, iż sprawa ta przyjaźnie załatwioną zostanie.

Pogłoski o nieporozumieniach w łonie gabinetu angielskiego, jako téż o ustąpieniu sekretarza stanu dla Indyi, Margrabiego Salisbury ogłasza biuro Reutera za bezzasadne.

---

* **Na dowód,** jaką wdzięcznością lud nasz przejęty jest dla Komitetu, który się zajął urządzeniem pielgrzymki, dla wszystkich ludzi dobréj woli, co mu tę pielgrzymkę ułatwili, z jaką czcią wspomina Ojca św. i naszego najdostojniejszego Kardynała Prymasa — z jakim wreszcie pożytkiem tak pod względem religijnym jak i narodowym odbył tę podróż gromadną do grobów apostolskich, — przytaczamy tutaj list włościanina Tyrakowskiego z Rozdrażewa, datowany z dnia 23 czerwca.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo!

Powróciwszy szczęśliwie z Rzymu, jako uczestnik pielgrzymki Wielkopolskiéj kreślę tę parę słów, w których chciałbym złożyć podziękowanie tym wszystkim, którzy nam włościanom byli pomocą do odbycia téj tak wielkiéj i wspaniałéj podróży. Składam więc najprzód serdeczne podziękowanie Komitetowi, który zajął się tak gorliwie ową pielgrzymką, a nam włościanom był pomocą do jéj odbycia, a osobliwie składam serdeczne podziękowanie i staropolskie Bóg zapłać sekretarzowi Komitetu urządzającego pielgrzymkę do Rzymu, Wielebnemu Jmci ks. kanonikowi Maryańskiemu, który był prawdziwym naszym Ojcem. On na krok nas nie odstąpił; czy w podróży, czy w Rzymie zawsze był wpośród nas włościan, co niech mu Pan Jezus stokrotnie nagrodzi w tém i w przyszłém życiu koroną niebieską.

Opisywać nie będę téj pielgrzymki, bo do tego potrzeba wiele czasu i nie na jednym arkuszu można opisać tę wielką pielgrzymkę, ale można napisać dużą księgę, a powtóre, że byli niektórzy Redaktorzy naszych polskich katolickich pism, to oni już wiele piszą o téj pielgrzymce. Myślę jednak, że i z pośród nas włościan znajdą się tacy, którzy późniéj skreślą obraz téj całéj pielgrzymki, tak jak ów Boruń a może jeszcze i dokładniéj, bo Boruń z pewnością nie umiał pisać, to téż wiele nie mógł spamiętać, a jednak miło jest czytać książkę Borunia, w któréj opisuje swoję podróż do Rzymu. Więc jeżeli opis pielgrzymki Borunia każdy czyta i cieszy się z tego, jak to Ojciec święty mile przyjął choć tylko jednego polskiego chłopka — to tém więcéj czytać będą nasze młode pokolenia opis naszéj podróży i pobyt w Rzymie, gdyż jeszcze nigdy w Rzymie nie była taka liczna polska pielgrzymka. Jak tylko stoi Kościół świętego Piotra, owe arcydzieło, nigdy jeszcze nie odbił się dźwięk polskich pieśni o jego mury, jak podczas naszego pobytu śpiewaliśmy różne pieśni, „Twoja cześć chwała,“ „U drzwi Twoich stoję Panie,“ „Serdeczno Matko,“ „Witaj Królowo“ i wiele innych pieśni, i nie tylko u św. Piotra, ale i w innych kościołach, jak to: w Ara Celi, kościele naszego Kardynała, u św. Klaudyusza, u naszych Ojców Zmartwychwstańców.

Ja miałem tylko złożyć podziękowanie a ja to niby chcę opisywać, ale pozostawię to na późniéj. — Złożyłem już podziękowanie komitetowi, a teraz składam najserdeczniejsze dzięki tym, którzy nas włościan z Poznańskiego, utrzymywali przez całe ośm dni swoim kosztem w Rzymie, a są to trzéj: Najukochańszy nasz Ojciec święty, nasz najdroższy ksiądz Kardynał i wielce kochany Kardynał Monaco, który chociaż Włoch, bardzo kocha Polaków. Nasz najdroższy Kardynał, chociaż więzień watykański razem z Ojcem św. i ogołocony ze wszystkiego, a jednak choć ostatnim groszem dzielił się z nami i tak się o nas troszczył, żeby nam niczego nie brakowało. Wielce szanowny kapelan Monsynior Meszczyński swego Kardynała opuścił nieraz, ażeby tylko być przy nas, żeby nam na niczém nie zbywało, co Mu wiele sprawiało przykrości, gdyż od Watykanu do Ponte Roto, gdzieśmy mieszkali, trzeba było iść najmniéj pół godziny, i to przez cały czas pobytu naszego w Rzymie. Niech Pan Jezus tym, którzy nie żałowali kosztów na nasze utrzymanie, zsyła swoje łaski i wzmacnia ich w tych czasach prześladowania, a nam także dodaje siły i łaski trzymać się mocno wiary świętéj rzymsko-katolickiéj, Ojca świętego i naszych prawowitych Biskupów i Kapłanów. Niech Pan Jezus stokrotnie nagrodzi i szanownym naszym Ojcom Zmartwychwstańcom i młodym księżom, co nam posługę czynili i po mieście św. oprowadzali. Błogosławieństwo Boskie niech spłynie na dom książąt Radziwiłłów, którzy w Rzymie przybyli do nas, książę Edmund Radziwiłł, brat jego z Zakonu Jezuitów, także szanowny książę Ferdynand Radziwiłł z Antonina i szanowna małżonka jego, księżna Radziwiłłowa, któréjśmy wcale nie znali, aby oddać jéj uszanowanie wcaleśmy niemyśleli, że to księżna, dla jéj pokory i dobrotliwości, jaką dla nas okazała. Także i wielce szanowne Litwinki z pod zaboru rosyjskiego, które 2 lata mieszkają w Rzymie, dwie panny Bożęckie, inne aż z Wołynia cieszyły się bardzo, że nam mogły do stołu usługiwać i częstować nas swojemi darami w dzień 3 czerwca. Niech im to Pan Jezus stokrotnie nagrodzi ich dobre serce, bo czytałem wiele o Litwinkach, alem ich nie znał, aż dopiero w Rzymie je poznałem. Wielką nam także radość sprawił, wielce szanowny ksiądz Stojałowski ze Lwowa, ten, który najpierwszy powziął myśl odbycia pielgrzymki do Rzymu i najprzód jego odezwę Kuryer umieścił. On to przy pewnéj okazyi w Rzymie, gdyśmy się wszyscy zgromadzili, bracia nasi z Galicyi, my Wielkopolanie i kilku braci naszych zpod zaboru rosyjskiego, była to chwila bardzo ważna dla nas, gdzieśmy się powitali i uściskali jako dzieci jednéj matki, bo jednéj naszéj Ojczyzny, która rozdarta przemocą i intrygami nieprzyjaciół naszych, którą podzielili pomiędzy siebie, jak owi żołnierze suknią Pana Jezusa, ale miłości téj nie potrafili podzielić ani odmienić, która mocniejszą jest, niżeli potęgi świata całego. Więc była wielka radość, kiedy po stu latach zebraliśmy się tak wspólnie i uściskali, a czcigodny ksiądz Stojałowski przemówił bardzo pięknie i zachęcał nas do wytrwałości w wierze naszéj rzymsko-katolickiéj, także przemawiali i niektórzy włościanie, niech Pan Jezus błogosławi księdzu Stojałowskiemu i wszystkim księżom z Galicyi, którzy razem z nami wspólnie odprawiali pielgrzymkę do siedmiu bazylik.

Wszystkim także duchownym z Poznańskiego składam szczere i serdeczne podziękowanie, którzy z nami brali udział w pielgrzymce.

Gdyśmy się mieli udawać na tę pielgrzymkę, to niektórzy mówili, po co tam pojedziemy, toć tam ani gospody nie będzie dla nas, gdyż tam bardzo wiele pielgrzymów w Rzymie. A tu inaczéj było, bo już nasz Kardynał z Ojcem świętym i Kardynałem Monaco wszystko dla nas przygotowali, czego ani bracia nasi Galicyanie, ani Górnoszlązacy nie mieli. Niektórzy ludzie, nieprzyjaźni naszemu Kościołowi, gorszyli się z téj pielgrzymki, bo może myśleli, że Ojciec święty zbuntuje lud przeciw rządowi. Broń Boże, tak jak Pan Jezus kiedy rzekł do Piotra: „włóż miecz twój do pochwy,“ tak i Ojciec św. upominał nas, że nie mieczem jeno modlitwą mamy walczyć, w cierpliwości stałości i modląc się za swych nieprzyjaciół. Bo czyż zresztą w Rzymie nie widzieliśmy co modlitwą można zwalczyć i co wywalczył Kościół Chrystusow? Gdzież jest dziś potęga Nerona albo innych pogańskich cesarzy? Wszystko leży w gruzach, które przypominają nam, że sprawiedliwość Boska, czy prędzéj czy późniéj każdego dosięgnie — a Kościół Chrystusow zbudowany na opoce stoi niezwyciężony i stać będzie do skończenia świata, którego bramy piekielne nie przemogą.

Franciszek Tyrakowski.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 24 czerwca.

† Ze moje powątpiewania co do rzekomego uruchomienia dwóch korpusów były uzasadnione, świadczą o tém zapewnienia urzędowe, które otrzymaliście drogą telegraficzną niezawodnie równocześnie z ostatnią korespondencyą. W chaosie sprzecznych pogłosek jest atoli jedna, która rzuca pewne światło na sytuacyą. W wywodach półurzędowych dzienników powtarza się raz po raz, na pozór mimochodem rzucona uwaga, że wkroczenie wojsk austryackich do Bośnii nastąpi w tym razie, gdyby Serbia albo przyszła w pomoc Czarnogórcom, albo popierała powstanie w Bośnii. Uzasadniona w ten sposób okupacya Bośnii, aczkolwiek na dziś zawsze jeszcze nie wydaje mi się prawdopodobną, nie sprzeciwiałaby się przynajmniéj znanemu programowi hr. Andrassego. Albowiem bezpośrednim jéj skutkiem byłoby wzmocnienie tureckiéj armii nad Dunajem o 100,000 żołnierzy, którzy dotąd zaprzątnięci nad granicą serbską, w Bośnii i w Czarnogórzu, a następnie zapobieżenie utworzeniu się nowych organizmów państwowych nad granicą austryacką. Celem okupacyi takiéj byłoby więc istotnie zlokalizowanie wojny a zarazem osłabienie Rosyi.

Pogłoski o przygotowującém się przymierzu niemiecko-austryackiém, które najprzód podał Pesti Naplo, przybierają powoli coraz wyraźniejsze kontury. Berliński korespondent Nowéj Pressy podaje cały plan téj kombinacyi, oczywiście jednak myli się, zapewniając, że kwestya tego przymierza usunięta z porządku dziennego. Równocześnie w wszystkich dziennikach niemieckich, przystępnych tutejszym wpływom, ukazały się artykuły, w których dobitnie zaznaczone przyjazne hr. Andrassego dla państwa niemieckiego uczucia. Bardzo ciekawy odnośny długi artykuł augsburgskiéj Allg. Ztg. Potwierdza on to, co z najlepszych źródeł od dawna wiemy, względem zamiarów Andrassego i co w moich korespondencyach raz po raz napomykałem. Usunąwszy dyplomatyczną zasłonę, jaką autor tego artykułu pokrywa treść, znajdujemy jądro polityki Andrassego myśl sojuszu z Niemcami przeciw Rosyi. Niepodobna przypuścić, aby myśli téj, nad któréj urzeczywistnieniem pracuje od lat 10, miał się pozbyć pod wpływem chwilowych prądów przeciwnych. Dla tego polityka Andrassego jest już zupełnie jasną i dopóki pozostaje ministrem, nie podobna mylić się co do dążności Austryi w obecném zawikłaniu.

Interpelacya, którą wznieśli posłowie Hofer i towarzysze w Izbie poselskiéj, niezawodnie zmierza do tego, aby wywrzeć na sfery dworskie presyą, a zarazem w publiczności rozpocząć propagandę na rzecz aliansu niemieckiego. W tym kierunku antirosyjskie demonstracye sejmu peszteńskiego, a przyjazne Niemcom demonstracye rady państwa tutejsze nawzajem uzupełniają się. Bo w miarę wzrastania nieprzyjaźni Węgrów przeciw Rosyi, przymierze z Niemcami staje się coraz potrzebniejszém, a na odwrót im więcej przymierze to zyskuje na szansach, tém silniéj Węgrzy mogą występować przeciw Rosyi. W każdym razie zbliża się widocznie chwila przesilenia, od którego zależeć będzie przyszła konfiguracya europejska.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Dzisiejsze, nader szczupłe doniesienia telegraficzne nie wyjaśniają nam wcale sytuacyi wojennéj w Dobruczy. Nie dowiadujemy się z nich, ile właściwie wojska moskiewskiego znajduje się w téj chwili na ziemi tureckiéj, czy za owym 3, czy 6 tysięcznym oddziałem, który przeprawił się w nocy z dnia 21 na 22 b. m. i zajął Maczyn, podążyło więcéj wojska; nie dowiadujemy się daléj, czy także w innych punktach nastąpiła przeprawa. Wszyscy korespondenci militarni sądzili i to słusznie, że przeprawa podjętą będzie na kilku równocześnie miejscach; tymczasem, jak się dziś pokazuje, powiodło się Moskalom i to w niedostatecznéj sile w jednym tylko punkcie przejść Dunaj. Oddziałowi zatém moskiewskiemi w Dobruczy grozi wielkie niebezpieczeństwo. Armia turecka, jakeśmy to niejednokrotnie wykazywali, takie zajmuje stanowiska, iż naczelna komenda turecka rzucić może na punkr zagrożony znaczniejsze siły i zniszczyć do szczętu nieprzyjaciela, gdyby ten słabą rozporządzał liczbą wojska. Donosiliśmy wczoraj, iż wczasie, w którym oddział moskiewski przeprawiał się z Gałaczu przez Dunaj i wkraczał do Dobruczy, zacięta toczyła się walka na dwóch strategicznie bardzo ważnych punktach, to jest, pomiędzy Widdyniem a Kalafatem i pomiędzy Ruszczukiem a Dżurdżewem. Doniesienia te opiewały daléj, że artylerya turecka zmusiła baterye moskiewskie w obu miejscach do milcze-

nia, że baterye tureckie spędziły Moskali z wyspy Pergos i nie dopuściły oddziałowi moskiewskiemu wylądowania na wyspie Mokan: — to wszystko nasuwa przypuszczenie, że moskiewski sztab jeneralny starał się i w tych dwóch wymienionych punktach przerzucić oddziały na prawy brzeg Dunaju, by poprzeć operacye odziału, który z Gałaczu przeprawiał się do Dobruczy. Z Bukaresztu telegrafują wprawdzie pod dniem 24 b. m. do biura Wolffa, że Turcy opuścili Tulczę i Izakczę i cofają się ku Hirsowie, z Carogrodu zaś, iż do Dobruczy wkracza coraz więcéj Moskali i rząd turecki wysyła z powodu tego konsystujące w stolicy pułki na linią bojową, mimo to trudno nam uwierzyć w wiarogodność owych doniesień, jeżeli rozważymy, z jakiego pochodzą one źródła i uznamy to jako pewnik, że wystąpienie słabego oddziału moskiewskiego bez równoczesnéj kooperacyi armii na innych punktach długiéj linii prawego brzegu Dunaju nie miałoby celu i oddział w Dobruczy straconą byłby tylko pikietą.

Dotychczas nie jest wiadomém, jaka przypadnie rola armii rumuńskiéj w obecnéj kampanii wojennéj. Pisano raz, że armia ta pozostanie w Rumunii i strzedz będzie etap komunikacyjnych i czuwać nad magazynami żywności, drugi raz donoszono, że przekroczy Dunaj i jako skrajne prawe skrzydło armii moskiewskiéj operować będzie w Bułgaryi; dziś podaje telegram Presse jeszcze nieprawdopodobniejszą, że nie powiemy śmieszniejszą wersyą dotyczącą jéj akcyi wojennéj. Do wspomnianego pisma donoszą, że armia rumuńska przeprawi się przez Dunaj, powyżéj Kalafatu, pod Grują, naprzeciw serbskiego miasta Radujewacza, osaczy od tyłów twierdzę widdyńską i starać się będzie ją zdobyć. Moskale mieli w tym celu odstąpić Rumunom trzy tabory pontonowe i park oblężniczy, składający się z 68 dział.

Goniec urzędowy, wychodzący w Petersburgu, pisze, że w. ks. Mikołaj, mając na względzie potrzeby armii, rozkazał wydawać przy sztabie ulotną gazetkę wojenną (Letuczij Wojennyj Listok) podług następującego programu: 1) rozkazy dzienne i rozporządzenia tyczące się armii; 2) spisy osób odbierających nagrody; 3) wiadomości z widowni wojny; 4) telegramy z Rosyi europejskiéj; 5) szczegółowe wiadomości o rannych, zabitych i zmarłych skutkiem chorób; 6) rubryka ogłoszeń prywatnych. Cena tego pisma tak w armii, jak i w Rosyi wynosi 3 ruble metaliczne na pół roku; w razie nadesłania pięciu rubli asygnatami, redakcya dołącza premium: skład oddziałów sanitarnych i szpitali. Remanent po potrąceniu kosztów przelewany będzie do kapitału inwalidów. Wydanie ma być, o ile możności, codzienne; na redaktora mianowano porucznika Krestowskiego, a na współredaktora urzędnika przy księciu Czerkasskim M. Witza.

---

* **Z azyatyckiego teatru wojny** potwierdza obecnie i urzędowy telegram rosyjski klęskę Turków pod Delibabą. Z Mazra donoszą w téj sprawie 24 b. m. urzędownie: Kolumna jenerała Tergukasowa pobiła 16 b. m. pomiędzy Seidekanem i Delibabą tureckie wojska pod dowództwem Feryka Mehemeda baszy, które uporczywy stawiły opór. Wojska nasze odniosły najzupełniejsze zwycięztwo, zmusiły Turków do ucieczki i zabrały dużo jeńca. Feryk Mehemed basza padł w bitwie. Straty nasze wynoszą 27 zabitych, 119 żołnierzy i 2 oficerów rannych. Jenerał Tergukasow nadmienia, że artylerya nasza ze świetnym strzelała skutkiem a wojska szły mężnie naprzód. — Kolumna jenerała Heimana stoi pod Meszingerd. — Inny telegram z Petersburga z wczoraj oświadcza, że nic tam nie wiedzą o zwycięztwach tureckich wojsk w Małéj Azyi, rozgłaszanych przez Portę. Zresztą oprócz wiadomości o bombardowaniu Karsu i codziennych niemal utarczkach z załogą oblężonéj twierdzy, przyczém po stronie moskiewskiéj pada zawsze ów osławiony jeden kozak, nic więcéj z tego teatru niesłychać.

NIEMCY.

* Berlin, 25 czerwca. Pomimo decyzyi, przez cesarza powziętéj, kwestya Hegel-Herrmann (wierzącego i niewierzącego protestanta) nie znikła, jak się tego spodziewać było można, z porządku dziennego. Prawie codziennie zajmują się „liberalne“ dzienniki nią i udowodniają przez ton, w jakim piszą, jak im niedogodném jest, że cesarz nie przyjął dymisyi prezesa konsystorza brandenburgskiego, dr. Hegel, pomimo że p. minister wyznań, dr. Falk, i prezes najwyższéj protestanckiéj rady kościelnéj, p. Herrmann, za udzieleniem mu téjże się oświadczyli. Pomijając wszelkie zakusy prasy liberalnéj, którąby doniosłość postanowienia cesarskiego w walce niewiary z pozytywną wiarą w kościele protestanckim osłabić chciała, nie możemy nie powtórzyć ciekawych wywodów, jakie przesłał w sprawie téj jeden z tutejszych korespondentów do Frankfurter Ztg. List jego brzmi:

Le roi l'a dit. Król przemówił do swego ministerstwa stanu w sposób, który zasługuje na jak najpoważniejsze zastanowienie się. Przed wyjazdem swym do Ems zgromadził monarcha ten ministrów swych około siebie, ażeby im wyrazić z wzruszeniem obawy swe pod względem przewrotnych dążności na polu kościelném i socyalném i wezwać z zaufaniem do energicznego wspólnego działania przy zadaniach, jakie ztąd okażą się potrzebnemi. Przemowa cesarza nastąpiła dnia 15 bm., nazajutrz po wyborze Hasenclever'a w szóstym obwodzie wyborczym a właśnie w tym samym dniu, w którym dymisya Hegla nie została przyjętą. Jak słyszę, zwracał cesarz w ostatnich czasach szczególnie swą uwagę na wzrost stronnictwa socyalistycznego. W referatach, jakie prezes policyi przedstawia cesarzowi co wtorek i piątek, musiał monarchę utrzymywać zawsze au courant w tych sprawach. Cesarz miał, jak się daléj dowiadujemy, oświadczyć w ostatnich czasach, że wzrost ruchu socyalistycznego pochodzi z zmniejszania się codzień bardziéj w ludzie poczucia religijnego i dobrych obyczajów. O ile zapatrywania te monarchy wywrą już w najbliższym czasie wpływ na prawodawstwo, przesądzać nie można. Że odpór przeciwko „przewrotnym dążnościom na polu religijném“ skierowany jest bezpośrednio przeciwko zwolennikom wniosku o zniesienie odczytywania Składu Apostolskiego, nie potrzebuje pewnie żadnego potwierdzenia. Którzy to są owi bezbożnicy? Jest nim nie kto inny, jak p. Techow, znany poseł i wieloletni przewodniczący w komisyi edukacyjnéj, i jego przyjaciele, popierający od wielu lat rządy p. Falka, a którzy z obawy, ażeby dr. Falk nie podał się do dymisyi, dopomogli mu w Izbie poselskiéj do przeprowadzenia ordynacyi dla synodów jeneralnych. Czy minister wyznań po kilkakrotnych manifestacyach cesarza w ostatnich czasach będzie śmiał i mógł opierać się na swych przyjaciołach, narodowo-liberałach? Jeżeli nie, natenczas p. dr. Falk wskazanym zostanie w Izbie poselskiéj jedynie na poparcie 35 wolno-konserwatystów, z którymi bodaj będzie mógł daléj prowadzić walkę kulturną. Pokazuje się ztąd, że stanowisku Falka nie można pozazdrościć, a nawet jego przyjaciele, którzy obecnie zapaleńcom protestantyzmu wszelką winę nieszczęścia tego przypisują, bardzo się lękają, czy p. minister na długo się będzie mógł jeszcze oprzeć uderzającym na niego atakom.

Wielki książę Ludwik hesko-darmsztadzki przybył wczoraj przed południem w odwiedziny cesarza do Ems i przyjmowany był przez niego przy przyjeździe na dworcu kolei żelaznéj.

Süddeutsche Presse donosi, że prezes ministerstwa bawarskiego, v. Pfretzschner, przybył do Kissingen, ażeby z polecenia króla powitać tam ks. Bismarcka.

FRANCYA.

* Paryż, 24 czerwca. Senat uchwalił rozwiązanie Izby znaczniejszą większością, aniżeli się spodziewano. Przyczyniło się do tak pomyślnego dla rządu rezultatu odmówienie przez lewicę podatków stałych. Członkowie niektorzy skrajnéj prawicy zamyślali powstrzymać się od głosowania. Margrabia Franclieu wyraźnie to powiedział, a zamiar ten tłómaczył nieufnością do rządu. Ponieważ jednak Izba odmówiła swego przyzwolenia na podatki, które są niezbędne dla regularnego funkcyonowania służby publicznéj, za rozwiązaniem wszyscy przyjaciele pokoju i porządku głosować musieli. Odmowa podatków zaszkodzi więcéj lewicy, aniżeli rządowi, departamenta bowiem i gminy, nie mając do rozporządzenia potrzebnych funduszów, oburzone będą na członków lewicy. Większość głosujących za rozwiązaniem złożyła się ze wszystkich legitymistów, orleanistów, bonapartystów i większéj części konstytucyonalistów. Jenerał de Chabron, Denormandie, Leonce de Lavergne, Magnin i Perret z téjże grupy głosowali z mniejszością, pułkownik Andlau i Wallon powstrzymali się od głosowania. Wypadek ten, jakkolwiek wielkiego znaczenia, nie wywarł na ludność Paryża wielkiego wrażenia. Politycznego wzburzenia nie widać ani śladu; zdawaćby się mogło, że wypadki wersalskie są zupełnie mieszkańcom stolicy obojętne. Organa konserwatywne, nie ufając stanowczości i wytrwałości gabinetu, zachęcają do dalszéj mężnéj i odważnéj walki z radykalizmem. Cassagnac woła w Pays do rządu. „Precz ze zgryzotami sumienia, byłyby one nieroztropne; bez stanu oblężenia nie doprowadzicie do niczego... Walka jest niebezpieczna; nie korzystać z wszelkiéj broni, na jakie prawo przyzwala, byłoby to pozostawić rezultat bitwy przypadkowi. Być może, że się stan oblężenia nie podoba rządowi, ale tutaj nie chodzi o błahą niechęć, nie masz czasu do dziecinnych czułości; chcecie albo nie chcecie zwyciężyć?“ W tym samym duchu przemawiają Union i Univers. Ostatni dziennik uważa, że gabinet 16 maja nie jest dość silny do tak twardéj pracy jak wybory i radzi marszałkowi wzmocnić go nowemi siłami.

Jutro nastąpi niezawodnie rozwiązanie Izby. W sobotę, w chwili, kiedy już zamknięto posiedzonie, przybyli Broglie i Fourtou, aby odczytać dekret rozwiązania; na przedstawienie jednak marszałka Izby, że posiedzenie zamknięto i że w żadnym razie na nowo otwierać go nie myśli, ministrowie się oddalili.

Lewica senatu ogłasza manifest, zredagowany przez Jules Simona a poprawiony przez Thiersa. Manifest ten, podpisany przez wszystkie biura lewicy, a wzywający wyborców do wyboru dotychczasowych deputowanych lewicy w liczbie 363, ma wyjść na widok publiczny jutro.

Wczoraj puszczono tutaj w obieg pogłoskę, że ambasador berliński Goutaut Biron, wyjeżdżając we wtorek do Ems, zabierze ze sobą własnoręczne pismo marszałka prezydenta do cesarza Wilhelma. Pogłoska ta nie ma najmniejszéj podstawy.

Rewia armii paryskiéj, wyznaczona na dzień 1 lipca, ma być odłożoną na czas późniejszy, jeśli obecne straszliwe upały trwać będą dłużéj.

Slub króla hiszpańskiego Alfonsa z trzecią córką ks. Montpensier jest już podobno postanowiony na pewno i odbyć się ma we wrześniu.

WŁOCHY.

* Rzym, 23 czerwca. Było znowu liczne posłuchanie u Ojca św. w rocznicę koronacyi. Zebrało się w Watykanie do trzydziestu Kardynałów i bardzo wielu Biskupów. Senator Cavaletti czytał adres od patrycyatu. Ojciec św., który mile przyjął wszystkie hołdy, wyglądał bardzo zdrowo.

OO. Jezuici z kolegium rzymskiego ofiarowali piękny relikwiarz św. Aloizego.

Osobne posłuchanie naznaczono akademiom uczonym, literackim i artystycznym.

Powoli kończą się w Rzymie wspaniałe audyencye, ustaje napływ wiernych do wiecznego miasta — a strudzony Ojciec św. będzie mógł odpocząć po tylu wysileniach, jakie na stan zdrowia jego koniecznie wpłynąć musiały. Na zakończenie tych serdecznych owacyi całego katolickiego swiata nie zawadzi przytoczyć tutaj listu śp. hr. Montalemberta, pisanego do Cavoura o kwestyi rzymskiéj, w którym hr. M. proroczym duchem przepowiada to wielkie widowisko, jakiego jesteśmy świadkami. Oto co pisze:

Możecie być panami Rzymu, jakimi byli wszyscy barbarzyńcy i prześladowcy od Alaryka aż do Napoleona I — ale nie będziecie nigdy jego zwierzchnikami (souverains) i równymi Papieżowi. Pius IX może być waszym więźniem, ofiarą waszą, ale nie stanie się nigdy współwinnym waszym. Jako wygnaniec będzie, nie potrzebując ust otworzyć, waszym straszliwym oskarżycielem, jakiego nigdy na ziemi nie miało państwo rozpoczynające byt polityczny. Strzeżcie się, by snać Włosi nie stali się Żydami przyszłego Chrześciaństwa. Strzeżcie się, by od brzegów Irlandyi aż do wybrzeży Australii nie nauczyły się dzieci nasze od kolebki przeklinać was, i aby w prochu zdeptana tyara, jak niegdyś znamię, krzyża św., nie stała się wprawdzie symbolem boleści i miłości, ale zarazem niezatartém przypomnieniem włoskiego okrucieństwa i włoskiéj niewdzięczności. Nie łudźcie się. Zdaje wam się, żeście dotarli do celu, a nigdyście od niego bardziéj oddalonymi nie byli. Sami jesteście sprawcami, że cały świat katolicki, najliczniejsze, najsilniejsze i najśmielsze stowarzyszenie na ziemi codzień z większém oburzeniem i smutkiem i goryczą na was spogląda. Z tym światem katolickim, jak już rozumieć poczynacie, z tym światem a nie z samym tylko Papieżem liczyć wam się trzeba. . . . .

I w rzeczy saméj Papież, nie mogący opuścić Watykanu, stał się dla Włochów największą karą i wprowadził ich w największy ambaras. jak się to z ostatniéj broszury „Se il Papa uscisse“ pokazuje: Włosi czują, że się stali „Żydami chrześciaństwa“ — i nikt nie zaprzeczy, że dziś rewolucya włoska, oburzywszy na siebie cały świat katolicki — z całym światem liczyć się musi.

Minister Mancini wydał w broszurze, 200 stron zawierającéj, swe 4 mowy, powiedziane w senacie w obronie prawa o nadużyciach duchowieństwa. Wykazując senatorom konieczność zaprowadzenia takiéj ustawy, opierał się p. minister aż na Piśmie św. „Czyż to założyciel chrześciaństwa, były jego słowa, nie powiedział sam: bądźcie posłusznymi przełożonym rządu? to znaczy prawom państwa, jakiemikolwiek one będą? Czy nie wyrzekł: oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego? czy nie powiedział: królestwo moje nie jest z tego świata?“ Przyznać trzeba, że taka znajomość Pisma św. wszelki zaszczyt przynosi panu ministrowi i pozwala mu stanąć obok owego mistrza fałszu, który Pismem św. certował z Panem Jezusem. Dziwna tylko, że senatorowie pod obuchem takich argumentów nie ulegli i prawo odrzucili.

Parlament włoski uchwalił prawo, podług którego rozmaite majętności ziemskie, należące do listy cywilnéj króla włoskiego, mają przejść na własność państwa i być wystawione na sprzedaż. Pieniądze zyskane przez to mają być obrócone na zapłacenie i uregulowanie osobistych długów króla W. Emanuela. Niektóre z tych gruntów, przeznaczonych na sprzedaż, należą do prywatnego majątku domu królewskiego z Neapolu, a rząd włoski zobowiązał się w swoim czasie własność tę szanować. Nad postępowaniem tém rządu włoskiego czyni Post następujące uwagi: Sądzimy, że ministerstwo włoskie powinno sobie przypomnieć obietnicę daną w téj mierze, a zwłaszcza winno unikać korzystania z podobnych źródeł, aby płacić długi prywatne króla. Zresztą zamiar ten rządu włoskiego da niezawodnie powód do poważnych przedstawień dyplomatycznych.

TURCYA.

* Carogród, 14 czerwca. O legionach polskich, tworzących się w Carogrodzie, pisze korespondent do Gazety Lwowskiéj z Carogrodu pod dniem 14 b. m.:

Formujący się tu oddział „ochotników polskich“ opuszcza jutro Carogród, a raczéj koszary Daud basza. Dziś odebrał rozkaz przygotowania się do wymarszu. Jutro wychodzi, a raczéj wypływa ztąd do Warny, zkąd następnie udać się ma podobno do Szumli, a więc coraz bliżéj właściwego teatru wojny, choć wystąpić jeszcze nie może czynnie, bo dotychczas broni mu jeszcze nie dano, i nie wiadomo, czy mu daną będzie przed wsiadaniem na statek w Carogrodzie, czy téż dopiero po przybyciu do Szumli.

Nie wiadomo daléj, w jakiéj sile ztąd wychodzi, bo liczba zapisanych znaną może być tylko tym, co utrzymują „księgi rodowodowe,“ jak je dziś nazywają, czyli po dawnemu „kontrole.“ Ochotnicy nie wszyscy nawet nosili mundury; więc téż może i nie wszyscy Carogród opuszczą. Liczba ich dá się dopiero ściśle oznaczyć jutro przy wsiadaniu na statek. Zdaje mi się jednak, że nie będzie ona o wiele wyższą nad głów 50; a choćby ją przewyższała o jaki dziesiątek lub nawet i dwa, to większość w téj sumie stanowią zawsze nie Polacy,

Po co oddział, tak jeszcze nie liczny, tak mało zorganizowany, nawet jeszcze nie umundurowany i nie uzbrojony, jedzie do Szumli? Są ludzie, ktorzy głoszą, że w Szumli organizacya lepiéj będzie prosperowała, ponieważ znajdować się tam ma mnóstwo dezerterów, którzy niecierpliwie czekają sposobności wstąpienia do tego korpusu; a potém i Bułgarzy, zdaniem tych panów, mogli tam silnego dostarczyć kontygensu.

O „mnóstwie“ owych mniemanych zbiegów ani dzienniki, ani listy prywatne, nic zgoła nie wspominają. Przyjąć zatém można za rzecz pewną, że istnieją oni jedynie, z małemi może wyjątkami w fantazyi. Co zaś do nadziei pokładanych w werbunku Bułgarów, to jest to po prostu myśl niedorzeczna — a dowodem tego najlepszym jest werbunek w Czurlu, gdzie pod chorągiew legionu stanęli sami Turcy i Czerkiesi — i zaczęli od burdy.

Ale nie darmo żyjemy na Wschodzie, w ojczyźnie Tysiąca i jednéj nocy. Bajki rosną tu niezmiernie szybko, a Szeherzada korzysta nawet z drutów telegraficznych. Opowiem wam zabawną próbkę, jak się tu mistyfikuje siebie i drugich. Donosiłem wam już, że wysłano ztąd 44 ochotników polskich do Trapezuntu, a ztamtąd do Erzerum, także w celu odbierania i organizowania dezerterow. Otóż dyrektor tutejszéj poczty internationalnéj, p. Scudamore, otrzymał dziś od przydzielonego do sztabu Mukhtara baszy w Azyi oficera angielskiego telegram, w którym mu donosi, że dnia wczorajszego przybyły do armii Mukhtara baszy dwa pułki (!) polskie i jeden pułk węgierski, a przytém donosi nawiasem, że Rosyanie od dwóch dni bombardują Kars. Rezultat dotąd nie znany. Prosi zarazem, żeby ten telegram bez straty czasu przesłanym został do londyńskiego Standarda, co też natychmiast zostało wykonane. Standard niezawodnie go więc ogłosi!

TELEGRAMY.

Wiedeń, 25 czerwca. Do Presse donoszą z Carogrodu: Sulejman i Ali Saib baszowie otrzymali rozkaz, aby nie zawierali zawieszenia broni z Czarnogórcami i zajęli Cetynią i całe Czarnogórze.

— Według telegramu z Cetynii do Polit. Corr. toczył się w dniu 23 b. m., od rana do 7 popołudniu zacięty bój na terytoryum, leżącém pomiędzy wsiami Sanaicz a Ninsicz. Straty w zabitych i rannych mają być po obu stronach bardzo znaczne.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 25 czerwca. Do biura Reutera donoszą pod dniem 25 b. m. z Erzerum: Dnia 21 i 22 b. m. stoczono pierwsze potyczki przy wąwozach pod Delibabą. Moskale cofnąć się musieli do Seidekanu. Walka trwała 33 godziny; straty są po obu stronach znaczne.

Petersburg, 26 czerwca. Doniesienia Timesa, jakoby komitet słowiański przédłożył ministerstwu spraw wewnętrznych projekt konstytucyi uważają w sferach kompetentnych za absolutny wymysł.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W Saarbrücken stawał 22 b. m. przed kratkami sądu policyi poprawczéj wikaryusz i poseł do parlamentu książę Edmund Radziwiłł, oskarżony o wykonywanie nieprawne czynności duchownych w kościele parafialnym w Marpingen. Książę odprawił tam 15 listopada r. z. w nieobecności uwięzionego proboszcza Neureutera mszą św. śpiewaną. Daléj oskarżono księcia, że w artykule wydrukowanym w Germanii i powtórzonym w Saar Ztg. o znanych zajściach w Marpingen obraził publicznie burmistrza Woytta w Alsweiler, do którego obwód Marpingen należy i tę obrazę późniéj jeszcze raz w Saarbr. Ztg. ponowił. W pierwszéj sprawie skazał sąd obżałowanego, który się przyznał, że mszą św. odprawił i oświadczył, że praw majowych nie uznaje, na 50 grzywien event. 4 dni więzienia. W drugiéj sprawie uznał także sąd, odrzuciwszy protest przeciw kompetencyi sądu i zarzut przedawnienia, oraz uznawszy dowód prawdziwości przytoczonych w artykułach faktów za niedostateczny, księcia winnym obrazy publicznéj i skazał go na grzywny 20 marek event. 2 dni więzienia, zapłatę $^1/_3$ kosztów a obrażonemu przyznał publikacyą tenoru wyroku. Prokuratorya wniosła o karę 300 marek resp. 1 miesiąc więzienia.

Sejm W. Księstwa Poznańskiego.

* Uzupełniając nasze doniesienie o wczorajszém posiedzeniu sejmu prowincyonalnego, dodajemy, że na niém wybrano także członków do czterech komisyi sejmowych i to:

I. Komisya. Ogólne sprawy konstytucyjne i administracyjne tudzież sprawy budowy żwirówek. Pp. Chłapowski (przewodniczący) v. Kalckreuth (jego zostępca), Turno, v. Lucke, Machatius, Scholz, Gozdziewski, Rauhut, Koszewski, Zabel, hr. Raczyński (w razie gdyby przybył).

II. Komisya. Sprawy domu poprawy dla Kościanie i wspierania ubogich krajowych. Pp. v. Roy (przewodniczący), hr. Czarnecki (jego zastępca), Grabowski, Kiehn, Clemann, Brutschke, Liedelt, Schmiolke, Lange, książę Sułkowski (w razie gdyby przybył).

III. Komisya. Prowincyonalne zakłady obłąkanych, głuchoniemych, ociemniałych i inne dobroczynne fundacye. Pp. Radoński (przewodniczący), Altay (jego zastępca), hr. Kwilecki, Martini, Hulewicz, Reiman, Eckel, Francke, Skutsch, Karow, Jordan.

IV. Komisya. Sprawy prowincyonalnego stowarzyszenia zabezpeczającego od ognia, kasy pomocniczéj i instytutowéj i innych kas. Pp.: v. Klitzing (przewodniczący), Rożnowski (jego zastępca), Hoffmeyer, dr. Szuldrzyński, Przyłuski, Skórzewski, Kaatz, Baum, Starke, Wolfsohn, Lewicki, Pinkowski.

Na trzymającego pióro wybrano pp. Mikułowskiego i Albertiego, kwestorem p. Reimann'a.

Mowa, którą w niedzielę w południe królewski komisarz 19 sejm prowincyonalny Księstwa Poznańskiego, wylicza przedmiot

któremi sejm w obeczéj kadencyi ma obradować dla tego zamieszczamy tu ją w dosłownêm tłómaczeniu:

Szanowni Panowie!

Uchwalone przez panów odnośnie do wykonania prawa dotacyjnego z dnia 8 lipca 1875 r. regulatywy i regulaminy otrzymały potrzebną sankcyą i odtąd administracya prowincyi przez stany szersze przybrała rozmiary.

Powierzone pieczy panów prawem dotacyjném melioracye kraju nie zostały osobno uwzględnione w tych regulatywach i regulaminach.

Skutkiem tego interesentów melioracyjnych musiano odesłać z ich pretensyami kredytowemi do prowincyonalnéj kasy pomocniczéj. Ostatnia tymczasem odnośnie do swych statutów nie jest w tém położeniu, aby mogła melioracye kraju tak popierać, jak tego potrzeba wymaga. Jeżeli przeto podobne przedsięwzięcia mają się daléj rozwijać, potrzebném jest utworzenie prowincyalnego funduszu melioracyjnego. Odnośny projekt będzie panom przedłożony.

Daléj przedłożonym będzie panom projekt do prawa dotyczący rozszerzenia celów użycia funduszów dotacyjnych, przekazanych związkom prowincyalnym i komunalnym. Zakładanie tak zwanych kolei żelaznych drugorzędnych w miejsce żwirówek zaleca się pod wszelkim względem.

Projekt ma na celu zezwolenie na użycie przekazanych związkom prowincyonalnym, odnośnie komunalnym, funduszów na budowę takich kolei.

Dalsze projekta, jakie panom będą przedłożone, dotyczą przeniesienia roku etatowego, dodatku do statutu prowincyonalnéj kasy pomocniczéj, oraz zwiększenia jéj funduszów.

Przedłożone będą wreszcie panom sprawozdania i wykazy ze stanowych instytucyi i administracyi. Jak się panowie, z nich przekonacie, organa tych instytucyi starały się o zadośćuczynienie swym zadaniom.

Praca, która panów czeka, nie jest małą. Potrzeba będzie oddania się zupełnego zadaniom, aby je wykończyć w przepisanym terminie. O ile to będzie życzeniem panów, będę ich wspomagał w pracy wedle sił moich.

Oddaję panu, panie marszałku sejmowy, najwyższą odprawą z dnia 14 bm. i najwyższy dekret propozycyjny z tegoż dnia, i ogłaszam w imieniu Najjaśniejszego cesarza i króla 19 sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego za otwarty.

Odpowiedź marszałka brzmi:

Szanowny panie komisarzu sejmowy!

Z radością nsłyszeliśmy z ust waszéj Ekscelencyi wiadomość, że stanowe instytucye i administracye, powołane do życia przez uchwały poprzednich sejmów i rozszerzone następnie, odpowiedziały zadaniom swoim. W tych kilku słowach oddano pomienionym instytucyom i administracyom jak największą pochwałę. Tym z nas, którzy przyczynili się w małéj cząstce do takich rezultatów, wielką sprawiają radość powyższe słowa a nas wszystkich pobudzą do tém chętniejszéj pracy około tych instytucyi dla dobra naszéj ściślejszéj ojczyzny. Liczymy przy tém na ważną i zbawienną pomoc Waszéj Ekscelencyi a przyrzeczenie jéj daje nam nadzieję, że spełnimy powierzone nam zadanie.

Projekta, które nam wasza Ekscelencya szczegółowo wymieniłeś, zbadamy dokładnie i mogę wyrazić nadzieję, że uchwały nasze i w tym kierunku będą miały głównie na oku pomyślność i rozwój naszego kraju, W. Ks. Poznańskiego.

Pan Bóg dopomoże, że uchwały tego 19 sejmu, który wasza Ekscelencya co tylko otworzyć raczyłeś przyczynią się do tego.

Zanim jednak przystąpimy do prac naszych, pozwólcie mi, panowie, starym zwyczajem, celem zadokumentowania uczuć naszéj wierności i czci, wznieść okrzyk na cześć naszego króla.

Jego królewska Mość, cesarz i król niech żyje!

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył w imieniu cesarstwa niemieckiego mianować dotychczasowego ajenta konsularnego Hugona Muecke w Port Adelaide wicekonsulem cesarstwa niemieckiego.

* **Wczoraj** odbył się pogrzeb nauczyciela Wawrzyńca Krótkiego z Winiar. O 8 rano liczny orszak odprowadził ciało zmarłego do kościoła św. Wojciecha. Tu dwunastu duchownych odśpiewało wigilie a potém syn nieboszczyka odprawił mszą św. Na nabożeństwie znajdował się także ks. prałat Koźmian. Mowę pogrzebową wygłosił ks. Chrustowicz i w pięknych słowach pocieszył przytomnych. Potém orszak duchownych towarzyszył zwłokom zasłużonego nauczyciela na cmentarz, gdzie dzieci z Winiar kwiatami grób zasypały.

* **Czterotygodniowy** kurs dla organistów, ogłoszony w poniedziałkowym numerze pisma naszego przez dyrektora muzyki p. Bolesława Dembińskiego jest bardzo szczęśliwym pomysłem, jeżeli się przypatrzymy, na jak niskim stopniu u nas w Wielkopolsce postawiony ten właśnie dział muzyki kościelnéj. Ustalona opinia pana D. i znana od dawna sumienność oraz zapał, z jakiemi pracuje w swoim zawodzie, daje zupełną rękojmię niewątpliwéj korzyści dla tych, którzy się do kursu ogłoszonego zgłosić zechcą. Wybór czasu, przez miesiąc lipiec, tudzież honorarium 30 marek, za które panowie organiści otrzymają prawie 100 godzin wykładu, opartego na 20 kilkoletniém doświadczeniu, wykładu nauczyciela, który w swoim zawodzie doszedł do wielkiéj biegłości, zdają nam się warunkami nader przystępnemi. Dla tego też zwracamy uwagę mianowicie Szan. rządzcom kościołów, ażeby wpływem swoim a może i materyalną pomocą umożebnili swoim organistom przyłączenie się do czterotygodniowego kursu, którego urzeczywistnienie (o ile nas poinformowano), jedynie od dostatecznéj liczby kandydatów będzie zależném.

* **Na ubogą wdowę,** poleconą przez pismo nasze, złożyli daléj: ksiądz W. 3 grz., ks. S. 3 grz. Razem 7,50 grz.

* **Tutejsza straż ogniowa** odbyła onegdaj wspólną przechadzkę do Szeląga, gdzie się wesoło wśród licznych gości bawiono w różne gry towarzyskie, tańczono, wieczorem oświecono ogniem bengalskim cały ogród, puszczano balony itd. Dopiero o godzinie 11 w nocy wyruszono napowrót do miasta przy dźwięku muzyki i świetle lampionów, niesionych przez członków straży.

* **Prezes policyi tutejszéj,** p. Staudy, ogłasza w części inseratowéj Dziennika Pozn. po niemiecku rozporządzenie z dnia 23 m. b., podług którego zmiana mieszkań na kwartał św. Jański odbywa się wedle przepisu prawa z dnia 30 czerwca 1834 r. w mieście tutejszém w poniedziałek dnia 2 lipca; w tymże dniu też wedle § 42 ordynacyi dla sług z dnia 8 listopada 1810 r. zmieniają ludzie służebni swoje miejsca.

* **P. dr. Zygmunta Węclewskiego,** dawniejszego ...sora tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, ...no 20 b. m. rektorem uniwersytetu lwowskiego.

* **Wczorajszéj nocy** aresztowano dziesięć osób, nie ... pomieszkania.

* **W rejestrach stanu cywilnego** miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 17 do 23 b. m.:

I) 39 nowonarodzonych dzieci tyleż co w tygodniu poprzednim) i to 17 płci męzkiéj a 22 żeńskiéj, pomiędzy temi 7 z nieprawego łoża i jedne bliźnięta.

II) 55 umarłych (12 mniéj niż w zeszłym tygodniu). Liczba umarłych przewyższa liczbę urodzonych o 4. Z umarłych było 25 płci męzkiéj a 18 żeńskiéj i znajdowało się pomiędzy niemi 17 dzieci niżéj roku i dwoje dzieci, które nieżywe na świat przyszły.

III) 7 kontraktów małżeńskich, z tych 3 pomiędzy obu stronami katolickiemi, 2 pomiędzy protestanckiemi, 1 pomiędzy starozakonnemi i 1 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestancką.

Z nowonarodzonych pochodziło 22 z małżeństw katolickich, 10 z protestanckich, 5 z starozakonnych i 2 z mięszanych. — Z umarłych wyznawało religią katolicką 31, protestancką 12.

* **W Swarzędzu** skradziono wczoraj zrana bryczkę, do któréj zaprzężony był kary koń. Slady wykazują, że złodziéj udał się ku Poznaniowi.

* **Wiece polsko-katolickie.** W przyszłą niedzielę 1 lipca odbędą się dwa wiece: w Czerniejewie i w Rakoniewicach; za dwa tygodnie zaś, 8 lipca, odbędą się także dwa wiece i to w Ołoboku i Wolsztynie.

* **W Wągrówcu** odegrali, jak nam donoszą, dnia 24 bm. członkowie Towarzystwa Przemysłowego na sali p. Ziemera dwie sztuki: „Majster i Czeladnik", tudzież „Dwaj mężowie" wobec licznie zebranych gości. Przedstawienie wybornie się powiodło, a amatorzy wynagrodzeni zostali hucznemi, szczeremi oklaskami. Panu Wojtowskiemu godzi się podziękować za zgotowanie nam miléj zabawy.

* **Reprezentanci** miasta Rogoźna wybrali zeszłego piątktu na burmistrza dotychczasowego burmistrza kurnickiego, p. Weisa, i to na lat 12.

* **W protestanckiém** seminaryum nauczycielskiém w Bydgoszczy odbywał się pod przewodnictwem tutejszego radzcy rejencyjnego i szkólnego p. Luke egzamin powtórny nauczycieli, do którego zgłosiło się było 40 nauczycieli. Trzech z nich odstąpiło od egzaminu zaraz w pierwszym dniu, z reszty złożyło go tylko 18.

* **Bromberger Ztg.** donosi, że w Łabiszynie nawróciła się córka pewnego żyda, którą późniéj p. hr. Skórzewska w Lubostroniu pod swoję opiekę wzięła. Sąd powiatowy w Szubinie zawyrokował w téj sprawie, że pani hr. Skórzewska winna dziewczę rodzicom wydać i koszta procesu zapłacić.

* **W Ostrzeszowie** odbywał się dnia 19 b. m. jarmark. Przez nieostrożność zajęła się jedna z bud jarmarcznych ogniem, który z ogromną szybkością się przeniósł na inne budy i nie małych szkód stał się przyczyną. Gdyby nie pomoc licznych na jarmarku zebranych ludzi byłby ogień większe jeszcze przybrał rozmiary i zajął nawet stojące w bliskości zabudowania miejskie. Przy ratunku osoba jedna straciła życie.

* **W Szubinie** odbył się dnia 23 b. m. sejmik powiatowy, na którym obradowano nad sprawą uregulowania żeglugi na Noteci, przyczém osiągnięto następujący rezultat: Koszta za zakupienie potrzebnych do wykonania tego projektu gruntów ponosi powiat, lecz części, przypadającéj na powiat bydgoski, nie przyjmuje na siebie. Natomiast przyjęto wszystkiemi głosami przeciwny wniosek właściciela wsi Thure, podług którego uregulowanie żeglugi wykonaném być ma przez Thure i Kobylin do Nakła, ponieważ większe zyski obiecuje.

* **Pogrzeby cywilne** zaczynają i po miasteczkach wchodzić w modę. W Nakle pochowano w tych dniach w ten sposób kapitalistę Bauer, który przed dwoma laty z kościoła protestanckiego wystąpił. Dużo podobno ludzi temu u nas nowemu zjawisku się przypatrywało.

* **Najwyższy trybunał** w Berlinie rozstrzygnął w dniu 25 maja rb. w sprawie praktycznego lekarza pana doktora Heynowicza z Ponieca. Ponieważ p. Heynowicz jest przewodniczącym stowarzyszenia politycznego w Poniecu a do Widawy zwołał dwa zgromadzenia ludowe, przeto królewska prokuratorya w odbyciu owych zgromadzeń uważała czynność ponieckiego stowarzyszenia politycznego a p. H., jako przewodniczącego, za obowiązanego do wręczenia statutów stowarzyszenia władzy miejscowéj w Widyniu. A że tego nie uczynił, przeto król. prokurator wytoczył mu proces o przekroczenie przeciwko prawu o stowarzyszeniach. Już sąd apelacyjny w Poznaniu uznał oskarżonego niewinnym, wywodząc, że p. Heynowicz nie zwoływał zebrań ludowych do Widynia w charakterze swym jako przełożony stowarzyszenia politycznego w Poniecu, lecz jako człowiek prywatny. Pomimo tego uzasadnienia odwołała się królewska prokuratorya do najwyższego trybunału, wnosząc o zniesienie wyroku drugiéj instancyi. Najwyższy atoli trybunał odrzucił rekurs i zatwierdził wyrok uniewiniający.

* **W Orłowie,** w Prusach Zachodnich, własności p. Kaźmierza Slaskiego, zgorzały w zeszłym tygodniu — jak donosi Gazeta Toruńska — gumna i budynki podwórzowe, wogóle 6 budynków. Przyczyna pożaru dotąd nie wykryto.

* **Z Prus Zachodnch** zamieszczamy następujące wiadomości podług Pielgrzyma:

W przyszły czwartek architekci odbędą tu w Pelplinie zebranie swoje. Spodziewają się przybycia przeszło stu osób. Nasz tum, kaplica w Kollegium Marianum, sala książęca, gdzie pomieszczoną wielka biblioteka, i krużganki będą głównym przedmiotem ich studyów. Tak to nowocześni budowniczy uczyć się chcą swéj sztuki od tak wzgardzonych teraz zakonników. — W Podstolinie pod Sztumem panują bardzo pomiędzy dziećmi szkólnemi żarnice. — W Liebarku zawakowała posada burmistrza, którego pensya 1800 m. wynosi. — W Brunsberdze spaliła się lodownia na tamtejszym dworcu kolejowym. — W Swieciu zamierza rząd ruiny zamku krzyżackiego zachować i dla tego w tym jeszcze roku reparatury mularskie, które 2738 marek kosztować będą, przedsięwziąć każe. — W Tymawie pod Gniewem spaliły się w przeszłym tygodniu zabudowania gospodarza Łangowskiego. — W Koblinkach pod Ełkiem (Lyck) spaliły się w przeszłym tygodniu dwa gospodarstwa. Właściciel jednego z nich został dzień przedtém przez sąd przysięgłych na 7 lat więzienia skazany, a żona jego podobno ogień podłożyła.

* **W Galicyi** aresztowano w zeszłą środę w Mikuliczynie, na trakcie węgierskim, moskiewskiego jenerała barona Osten-Sackena, który miał wprawdzie paszport moskiewski, lecz nie wizowany. Jakkolwiek jenerał ten już z więzienia uwolniony został, podobno wskutek reklamacyi rządu moskiewskiego, ciekawém pozostanie scharakteryzowanie tego człowieka, jakie podaje Dziennik Polski. Oto brzmienie téj charakterystyki:

„Jenerał moskiewski Osten-Sacken, o aresztowaniu którego w Mikuliczynie w Karpatach na trakcie delatyńsko-węgierskim, donieśliśmy wczoraj, nie zdobył szlif swoich w bojach i orężem w ręku, jakby się to zdawać mogło, ale zalicza się do głównych szpiegów moskiewskich niemieckiego pochodzenia, buszujących po całéj Europie. Podajemy więc o nim bliższe szczegóły:

W roku 1861 p. Osten-Sacken, był dopiero majorem. W tym czasie, przerażona Moskwa wypadkami w Kongresówce, postanowiła wywołać katastrofę nikczemną: w tym celu osławiony jenerał Krzyżanowskoj i Wagner, Niemiec konsystujący natenczas w Częstochowie, jakotéż Osten-Sacken, dostali misyą, aby w Kongresówce podburzyć lud do rzezi. Na główną arenę tego krwawego dramatu wybrano pograniczne powiaty: olkuski, miechowski, stobnicki, aby w razie danym uniemożebnić ofiarom schronienie do Galicyi. Plan ten jedynie przez to się nie udał, że w ostatnich dniach września 1861 r. zbrodniczy ten zamiar wykryty został przez ujęcie w pow. olkuskim w Janowie jednego z głównych ajentów powyżéj wymienionéj trójki, Antoniego Malinowskiego. Przy Malinowskim znaleziono glejty, instrukcye i spis głównych ajentów rzezi, a w protokółach zeznanych urzędownie: w Potoku Złotym przed wójtem gminy Iwanickim, w Żarkach przed podsędkiem Sankowskim i w Kielcach przed prokuratorem, złożył tenże dowody, że głównym motorem rzezi, który zbliska kontrolował ajentów i kierował, był Osten-Sacken. W kilka dni potém, o kilka mil od Częstochowy, ubili chłopi drugiego ajenta kijami; była to wieś tak zwana „rządowa" — poczém prowokatora na wierzbie powiesili. Po tych nieudanych eksperymentach, Osten-Sacken, który był właśnie u Wagnera w Częstochowie, widząc, że wywołanie rzezi jest niemożebne, umknął do Warszawy. W latach 1863 i 1864 spotykamy się z p. Osten-Sacken już jako pułkownikiem i głównym Szefem policyi tajnéj moskiewskiéj na środkową Europę, z główną siedzibą w Stuttgardzie.

Ajentami jego natenczas byli, pomiędzy innymi na Lwów niejaki Magdzicki, były kapitan statku parowego na Dunaju, Lieban żyd, dostawca broni i rekwizytów powstańczych, osławiony ksiądz K. przechrzta, obecnie proboszcz starokatolicki na Szlązku pruskim, pani Verenko z córką, była metresa jenerała Wagnera, dr. Hermann który zginął w Warszawie w hotelu Europejskim, i niejaki Schramm, Prusak w Szwajcaryi.

W roku 1865 spotykamy się znowu z nazwiskiem p. Osten-Sackena w Bazylei, gdzie emigracya polska, a mianowicie kapitan B..... ujął szpiega Samińskiego przechrztę, który był wysłany do Szwajcaryi, aby zwabić do Drezna ś. p. jenerała Bosaka, celem wydania go ztamtąd Moskwie. — Przy Samińskim znaleziono wtenczas mnóstwo dokumentów wykrywających wszystkich głównych ajentów moskiewskich w Europie. Wszystkie te dokumenty wraz z kilkuset innemi w sprawie Schramma znajdują się złożone po dziś dzień w cenném archiwum tułactwa i męczeństwa polskiego hr. Władysława Platera w Zurychu — ewentualnie zapewne w Rapperswyll.

Szkic powyższy jenerała Osten-Sacken, za którego wiarogodność poręczamy, podajemy dla tego, aby zwrócić uwagę odnośnych władz urzędowych, znając przytém dokładnie machinacye, jakie Moskwa przeprowadza od lat kilkunastu w okolicy, gdzie Osten-Sacken ujęty został, że go tam ani urocze widoki, ani żętyca lub wyborne pstrągi nie Prutowe sprowadziły, ale sprawy daleko większéj doniosłości. Jeżeli kiedy, to obecnie mają c. k. władze sposobność wyśledzenia, gdzie p. jenerał się szczegółowo zatrzymywał, u kogo gościł i z kim obcował, aby się stanowczo przekonać, jakie miny Moskwa podkłada pod Galicyą. My zaś wzywamy wszystkich obywateli z tamtych stron, aby zechcieli władze nasze objaśnić co do ujętego jenerała i jego wspólników wskazać.

W końcu dodamy, że wczoraj w sferach kompetentnych panowały wątpliwości co do tożsamości osoby aresztowanego. Więc tém bardziéj wszelkie szczegóły wyjaśniające są nagląco potrzebne."

* **Polacy** w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj postanowili zwołać nadzwyczajny sejm, celem załatwienia różnych spraw. Lubo dotąd ani termin zebrania się nie został ostatecznie ustanowiony, ani też miejsce obrad naznaczone, podaje już w Chicago wychodząca Gazeta Polska Katolicka program działania przyszłego sejmu i porządek spraw, które pod obrady przyjdą. Program ten jest następujący: 1. Solenne nabożeństwo z muzyką i procesyą. 2. Wylegitymowanie posłów i spisanie ich nazwisk i towarzystw, od których wysłani. 3. Wybór marszałka sejmu. 4. Zdanie sprawy przez sekretarza Zjednoczenia z całorocznéj czynności i przeczytanie różnych protokółów. 5. Stanowisko emigracyi polskiéj w Ameryce wobec wojny europejskiéj. 6. Wybór reprezentanta i władzy wykonawczéj wychodztwa polskiego w Ameryce. 7. Wybór reprezentanta w Europie dla sprawy i wspólnego działania polskich emigrantów w Ameryce. 8. Podział na obozy emigrantów polskich w Ameryce co do miejsca i liczby — a do każdéj z osobna każdy wybór naczelników miejscowych, którzyby w porozumieniu działali z głównym reprezentantem wszystkich Polaków. 9. Protest przeciw barbarzyńskiéj Moskwie i adres do mocarstw opiekuńczych i sprzyjających narodowi polskiemu. 10. Różne wnioski i rozprawy dowolne o polityce naszéj pod względem utworzenia siły z dwoch set kolonii i z trzykroć sto tysięcy Polaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. 11 Zakład wdów i sierót, miejsce, opieka i środki utrzymania. 12. O kolonizacyi polskiéj w Ameryce. 13. Wybór prezydenta, sekretarza i radzców Zjednoczenia na rok następny. 14. Wybór komitetów do różnych spraw polskich, jako to: kolonizacyi, oświaty itp.

Gazeta Polsko-Katolicka potępiła stanowczo za innemi pismami tworzenie legionów polskich — to téż sądzimy, że zapowiedziany przez nią program ma tylko na celu zorganizowanie się społeczne braci naszych w Ameryce, policzenie sił własnych, i że końcowe numery programu większe znajdą uznanie, aniżeli środkowe.

* **Sensacyjny proces** Anglika Tourville toczy się przed sądem w Bozen w południowym Tyrolu. Czytelnicy zapewne przypomną sobie sprawę angielskiego turysty, Tourville'a, który w lecie roku zeszłego podróżując po Alpach z żoną i guwernantką, rozgłosił, że w pobliżu Bozen utracił żonę, jakoby nieszczęśliwym wypadkiem, mianowicie wskutek ześlizgnięcia się z ścieżki skalnéj w przepaść — podczas gdy po sądownem sprawdzeniu faktu powstało podejrzenie, iż śmierć pani Tourville nie nastąpiła przypadkowo, że nieszczęśliwa ta padła ofiarą zbrodni. Tourville w pierwszéj chwili pozostał na wolnéj stopie, a nawet mógł swobodnie powrócić do Anglii, dopiero gdy wprost przeciw niemu zwróciły się poszlaki, na rekwizycyą sądu w Bozen został uwięziony w Anglii i odstawiony na miejsce mniemanéj zbrodni. Od tego czasu toczyło się aż do ostatnich dni śledztwo, które zapewne więcéj nieco zdołało skupić światła około ponuréj owéj przepaści alpejskiéj, która była grobem nieszczęśliwéj pani Tourville. Prezydentem trybunału w téj sprawie jest hr. Melchiori; do rozprawy zacytowano wielu rzeczoznawców i 25 świadków; pomiędzy którymi prokurator wezwał z Londynu jako świadka dowodowego pannę Cott, a obzałowany na swą obronę powołał także z Londynu panią Sarę Klampson i p. Turnera. Dodać należy, iż oskarżony o żonobójstwo Tourville jest mężczyzną w sile wieku, bardzo zamożnym i niezależnym. W całéj okolicy Bozen Tourville do tego stopnia ma przeciwko sobie opinią, że prezydent trybunału przed rozpoczęciem rozprawy uznał za stósowne przestrzedz sędziów przysięgłych, ażeby pogłoskami i pokątnemi wpływami nie dali się usposobić z góry ani za oskarżonym, oni téż przeciwko niemu. Jakkolwiek Tourville głównie sam się broni przed sądem, według Deut. Ztg. wezwał z Wiednia dr. Markbreitera na obrońcę swego.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 27go czerwca, Władysława kr. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1383 Stronnicy Jadwigi zdobywają Kamień. — 1453 Kazimierz Jagiellończyk zaprzysięga w Piotrkowie przywileje stanom. — 1660 Zniesienie Moskwy pod Płonną. — 1697 August II. obrany królem.

(=) **Gniewkowo,** 23 czerwca. Na Walne Zebranie Towarzystw Przemysłowych tutejsze Towarzystwo nie wysłało żadnego delegata, natomiast przesłał Zarząd list do Rady Przemysłowéj, o którym Rada Przemysłowa nigdzie nie wspomniała, dla tego treść jego Wam komunikuję, gdyż zgadza się z myślą korespondenta z Wągrowieckiego przed kilku dniami poruszoną w piśmie Waszém. Otóż Zarząd tutejszego Towarzystwa Przemysłowego na mocy jednozgodnéj uchwały Walnego Zebrania uprasza Radę, aby wyznaczała Zjazd w powszedni dzień, gdyż z tutejszego Towarzystwa przypadkowo jechać tylko może albo prezes ks. Sypniewski, albo sekretarz ks. Matuszewski, a tym nie podobna opuszczać nabożeństwa. Po drugie ponieważ są czasy ciężkie, więc Zarząd drugą zaniósł prośbę, aby Zjazd tak był urządzony, ażeby można za zwrotnym biletem odprawić podróż. Tymczasem Zjazd w Pleszewie był urządzony z wielkiemi kosztami, gdyż trzeba się było wybrać na 3 dni i 2 noclegi, co bardzo wielu odstraszyło, jak mogę zapewnić Szanownych Członków Rady Przemysłowéj.

Towarzystwo Przemysłowe nasze można bez zarozumiałości pochwalić, gdyż od roku bardzo się dobrze bierze. Już przed kilkoma tygodniami uchwaliło majówkę, jak dawniejszemi laty. Miasteczko nasze nie jest zbyt zamożne, dla tego nie mają członkowie ochoty, co rok wyrzucać kilka groszy na zabawę, często za kosztowną dla pojedyńczych osob. Ale tą razą gdy Towarzystwo wzrosło do liczby 50 członków, chciało za zachętą swego Prezesa pokazac się i na zewnątrz. Majówka odbyła się w przeszły czwartek do ogrodu Wgo p. Brzeskiego w Kaczkowie, a Towarzystwo wybrało umyślnie ten dzień, aby uczcić przy téj sposobności swego honorowego członka, który znacnym datkiem przyczynił się do muzyki i gościnie użyczył swego ogrodu. W tym dniu bowiem spodziewano się młodego dziedzica z Kaczkowa z powrotem do domu z Chwalibogowa, gdzie we wtorek dnia 19 b. m. zawarł był co tylko związek małżeński z panną Wandą Zielonacką.

O 9 zrana Towarzystwo Przemysłowe wyszło na szosę prowadzącą do Ostrowa, by przywitać swego Prezesa ks. Sypniewskiego, który tyle już lat z takim mozołem Tow. przewodniczy. Ztąd uroczystym pochodem udano się do kościoła na solenną Wotywę odśpiewaną przez ks. Matuszewskiego, miejscowego wikaryusza, sekretarza i bibliotekarza Tow. przy towarzyszeniu muzyki, która odegrała z akomponiamentem kilku śpiewaczek mszą św. ułożoną przez ś. p. brata ks. Matuszewskiego, który wielkie rokował nadzieje w muzyce, ale zmarł tutaj u brata na cholerę. Po wotywie udano się po chorągiew złożoną u ks. Sekretarza, a ztamtąd do Kaczkowa. Drogę do Kaczkowa, ciągnącą się wzdłuż boru, skrócili przemysłowcy rozmaitemi śpiewami narodowemi, w których się poprzednio przez całą zimę pod dyrekcyą ks. Matuszewskiego ćwiczyli.

Przecudne jest położenie Kaczkowa wśród wianka lasów nie dawno dopiero przez obecnego dziedzica założonych, którego skromności nie obrażę, gdy tutaj pochwalę, iż gorliwie i pilnie gospodarstwem się zajmuje i coraz bardziej je podnosi. Daj nam Boże więcéj takich młodych ludzi rządnych i gospodarczych. Ogród już w dawniejszych czasach założony pomieścił bardzo wygodnie wszystkich gości w cieniu lip i kasztanów, na których ciemnéj zieleni z daleka bieli się piękna figura Matki Boskiej przez p. Brzeskiego od p. Krzyżanowskiego sprowadzona i postawiona. Zabawa odbyła się jak zwykle a gospodarze byli radzi, gdy zaczęły się tańce, gdyż są wtenczas cokolwiek swobodniejsi. A trzeba oddać każdemu, co się przynależy. Szczególniejsza należy się pochwała panu F. Szczepanowskiemu skarbnikowi Tow. i gospodarzowi, iż wiele dołożył starania do uświetnienia obecnego obchodu i p. Kokotkiewiczowi, który krzątał się, by w ogrodzie wszystko należycie urządzić. O godzinie 7 i pół nadjechał rzeczywiście pan Brzeski z swą młodą małżonką. U bramy tryumfalnéj wystawionéj u wstępu do ogrodu z napisem „Błogosław Panie Młodéj Parze" przywitał nowożeńców p. Tuchołka rządzca miejscowy, a dwóch Kujawiaków podało na tacy chleb i sól, a gdy wzniosły się okrzyki na cześć nowożeńców, wysiedli z powozu i w rzędzie szli piechotą przy odgłosie muzyki i pochodzie wszystkich przemysłowców i tak zbliżyli się przed dwór, gdzie czekał proboszcz młodego pana ks. Terpitz z księżmi Sypniewskim i Matuszewskim. Ks. Sypniewski przywitał kilku słowy swego przyjaciela i jego godną małżonkę, poczém ks. Terpitz odprawił błogosławieństwo kościelne. Po krótkiéj pauzie zebrali się wszyscy a i Szanowna Młoda Para zjawiła się także, aby być obecną na przedstawieniu, danem przez przemysłowców. Grano „Błażka Opętanego". Amatorzy dobrze wywiązali się ze swego zadania. Spiewy nie pozostawiały nic do życzenia. Podziwiać trzeba było młodego W., który dopiero dzień przed tém objął rolę po członku, który nagle zachorował, — chwacko się sprawił. Panna Klemann, która zresztą już kilka razy występowała, doskonałą była Salusią. Jedném słowem wszyscy się ubawili. Po teatrze jeszcze kilka chwil tańczono i taka była ochoczość do zabawy, że tylko energiczny głos Prezesa pomógł, iż zebrano się dosyć późno do szeregu i daléj do domu. W mieście jeszcze kilka wiwatów zwykłych i wszystko spokojnie rozeszło się do domu.

Trzeba oddać pochwałę przemysłowcom, że zachowali się bardzo przyzwoicie i jak na majówkę tak z majówki wracali ze zwykłą spokojnością i godnością.

Na zakończenie muszę Wam donieść, że padła tu na ks. Matuszewskiego ekskomunika ze strony inspektora powiatowego p. Binkowskiego. Nie wolno pp. Nauczycielom z nim się wdawać, jemu się kłaniać — a szkoła naprzeciwko wikaryatki. Czy to nie zabawne!?

(K.) **Z Kwieciszewa.** Jak dzień 3 czerwca z powodu 50-letniego biskupiego jubileuszu Ojca św. Piusa IX dla całego świata katolickiego był dniem ogólnéj radości, tak téż i dzień 21 czerwca szczegółowo był dniem wielkiéj radości dla parafian Kwieciszewa, z powodu powrotu z pielgrzymki z Rzymu, naszego kochanego ks. proboszcza K. Ertmana.

Skoro się parafianie dowiedzieli, że ich kochany ks. proboszcz za dni kilka wpośród nich zawita, starano się, i to z własnego popędu, jakby na wyścigi, w jaki sposób możnaby się przyczynić do sprawienia mu radości, okazania swego szacunku i przywiązania. Gdzie taka dobra wola i chęć się znajduje, nie trudno też było o wykonanie, — i wnet został kościół nasz w jak najpiękniejszą zieleń, gierlandy, wieńce i kwiaty przybrany, a pomiędzy drzewami zielonemi i gierlandami w kościele porozwieszano lampiony. Kiedy już kościół był tak przybrany, oczekiwano z utęsknieniem przed kościołem chwili przybycia drogiego nam pasterza. Skoro tenże pod wieczór do nas zawitał i ze swego pomieszkania przez ogród swój do kościoła dążył, by złożyć Panu Zastępów dzięki za szczęśliwy powrót do swych owieczek, zgromadziło się już wielu parafian w ogrodzie, którzy, witając go i z radości łkając, całowali ręce jego. Potém zaintonowawszy pieśń „Kto się w opiekę", prowadzili go parafianie wśród palących się pod drzewami w ogrodzie lampionów do kościoła, który cały zajaśniał światłem świec, lamp i lampionów, co przy zieleni w kościele prześlicznie się wydawało. Kochany nasz ks. proboszcz, bardzo będąc wzruszonym, podziękował swym parafianom za okazanie tyle przywiązania, czci i miłości, na które, jak w swéj skromności utrzymywał, nie zasłużył. Wynurzył także i serdeczne podzięki Jego Emin. Arcybiskupa i Kardynała naszego, który parafianom kwieciszewskim za ich ku niemu przywiązanie składa, — a potém oświadczył, że błogosławieństwa Ojca św. nie dziś, lecz dopiero w dzień odpustu przypadającego tu św. Maryi Magdaleny, udzieli. — Po skończonéj przemowie zaintonowano „Witaj Królowa." Tak to nasz lud, przywiązany do wiary świętéj Ojców swoich, umie uczcić kapłana, który wszędzie i zawsze okazuje wielkie przywiązanie i miłość ku naszemu drogiemu Kardynałowi wygnańcowi i drogiemu nam Ojcu św. Piusowi IX.

(of.) **Nakło,** 23 czerwca. (Pogrzeb. — Nekrolog.) W dniu 21 czerwca o godzinie 6téj wieczorem odbył się tu wśród bardzo licznie zgromadzonéj publiczności pogrzeb zwłok ś. p. Stanisława Więckowskiego, pierwszego nauczyciela szkoły katolickiéj, zmarłego w mieście naszém d. 18 czerwca. Wśród łez odprowadziliśmy go na cmentarz parafialny, gdzie po dłuższéj a pięknéj przemowie miejscowego proboszcza ks. Sambergera zwłoki jego do zimnego złożono grobu.

Sp. Stanisław Więckowski urodził się dnia 20 lipca 1836 roku w Trzemesznie z Teodora i Apolonii z Bendkowskich. Wychowany pod troskliwém okiem wzorowych rodziców, którzy go dość wcześnie odumarli, a o których on zawsze ze czcią i uwielbieniem wspominał, oddany został do szkół trzemeszeńskich. Tam pilnością i moralném prowadzeniem odznaczając się, przepędził czas dłuższy, i już niedługo miał zakład z chlubą opuścić, aliś go los z rozporządzenia Boga do stanu nauczycielskiego powołał. Opuściwszy więc dom rodzicielski, udał się do Poznania i tam wstąpił do seminaryum nauczycielskiego. Po prawnie przepisanym czasie opuścił zakład ten i wyszedł ze świadectwem dojrzałości piękném, bo świadectwem nr. 1. Jako posadę pierwszą wyznaczyła mu król. rejencya miasto Nakło, w którém też aż do zgonu swego, pojmując obowiązki tak jak Bóg i społeczeństwo tego wymaga, sumiennie przez lat 18 pracował. Sp. Stanisław należał do rzędu ludzi tych, którzy idą drogą prawdy i za głosem sumienia; był on zatém dobrym synem Kościoła i wiernym synem Ojczyzny Że sobie przez te lat 18 umiał zjednać miłość u swych kolegów i w ogóle całego społeczeństwa, okazuje się ztąd, iż pierwsi zanieśli go do grobu na barkach swoich, ostatni towarzyszyli mu w licznym orszaku. Ciężkie strapienie i głęboki smutek czują po jego stracie również z rodziną przyjaciele i znajomi zmarłego. W końcu nadmienić nam wypada, że czcigodny ksiądz Jastrzębski, wierny przyjaciel zmarłego, choć z dalekich stron pospieszył, by mu oddać ostatnią przysługę, za co mu i my i rodzina serdeczne Bóg zapłać składamy.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Sąd przysięgłych tutejszy** zajmował się w dniu 21 b. m. oskarżeniem przeciwko wyrobnikom Janowi Kujawie z Brzozy, Michałowi Otaszowi z Raszew. Janowi Dolskiemu z Lussowa, Walentemu Pięcie z Górczyna, Michałowi Teschnerowi i Stanisławowi Jankowiakowi również z Górczyna o zakłócenie spokoju w kraju, o naruszenie wolności osobistéj i o opór władzy państwa. Oskarżeni, lubo nie wszyscy pracowali pod szachmistrzem Rössler nad fortami około Junikowa i Górczyna, a nie będąc zadowolnionymi z ofiarowanéj im płacy, w wysokości 12 srb. dziennie i domagając się 15 srb., zaczepili słowem i czynem tak Röslera, jak i innych na pomoc mu przybyłych kolegów, odgrażali się tak ich jak i oberzystę Sobczańskiego w Górczynie, w którego domu się to działo, zabić, a nadto potłukli Sobczańskiemu butelki, szklanki, szyby itd. i dopiero uspokoili się za przybyciem miejscowego sołtysa i żandarma. Sprawę przeciwko Kujawie odroczono, gdyż pomimo listów gończych, za nim wydanych, pochwycić go się nie udało, innych zaś oskarżonych uznano za winnych i skazano: Odasza na dziesięciomiesięczne, Dolskiego na dziewięciomiesięczne, Teschnera na półroczne, Piętę i Jankowiaka każdego na czteromiesięczne zwyczajne więzienie.

Nazajutrz, dnia 22 b. m., przyszła pod rozstrzygnięcie tegoż sądu sprawa przeciwko Antoniemu Kościelniakowi, Marcinowi Stelmaszewskiemu i Stanisławowi Cegielskiemu, wszystkim z Pobiedzisk, o rabunek na drodze publicznéj. Napadli oni wspólnie w nocy dnia 16 stycznia r. b. na drodze z Pobiedzisk do Kociałkowéj górki na niejakiegoś Chadyńskiego, powracającego z Pobiedzisk do miejsca swego zamieszkania Kociałkowéj górki, zbili go tak, że został bez przytomności i zabrali 1,25 marki, które miał w portmonetce, trzcinę i żółtą chustkę. Sponiewierany przyszedł do zmysłów dopiero nazajutrz i długi czas upłynął, nim się wygoił z zadanych mu ran. Kościelniak oskarżony był prócz tego o popełnienie w ten sam sposób drugiego rozboju, którego się dopuścił na wyrobniku Danielu Stoebner z Kociałkowéjgórki, zbiwszy go i zabrawszy mu surdut zwierzchni. Sędziowie przysięgli uznali wszystkich trzech winnymi a deputacya sądowa skazała Kościelniaka na 10-letnie, Stelmaszewskiego i Cegielskiego każdego na 7-letnie więzienie w domu karnym i na utratę praw honorowych na równy przeciąg czasu.

Tenże sąd zajmował się w przeszłą sobotę sprawą o pobicie człowieka, wskutek którego śmierć nastąpiła. Na ławie oskarżonych zasiedli parobcy Franciszek Szypura i Stanisław Bedyński z Plewisk. Obu uznano winnymi i skazano pierwszego na czteroletnie, drugiego na dwuletnie zwyczajne więzienie.

W drugiéj sprawie przeciwko wyrobnikowi Walentemu Dukatowi z Boguniewa o namawianie do krzywoprzysięstwa skazano obżałowanego na półtora roku więzienia w domu karnym.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“,** wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłali:

Pani Gajewska 11 egz., ks. lic. Chotkowski 11 egz., Bolesław Lisowski w Czaczu 4 egz.

* **Gwiazdy** numer 25 wyszedł i zawiera: Wspomnienia Jezuity (Ciąg dalszy.) — Pogadanki o polskiéj literaturze przez ks. Wł. Chotkowskiego. — Tabaka (z ryciną). — Nasi pielgrzymi. — Co tam słychać w świecie? — Rozmaitości. — Od Redakcyi. — Kalendarz.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** nr. 18 wyszedł i zawiera: Zebrania rólników W. Ks. Poznańskiego w dniu 18 czerwca 1877. — Spółki: Korespondencya o Kasie oszczędności i pożyczki. Spółce zapisanéj, w Srodzie. — Sprawozdania kasowe za rok 1876 Spółek ludowych w Borku, Kórniku, (Kółka włościańskie), Książu i Srodzie. — Zabezpieczenia: Trzecie roczne walne zebranie „Westy“ i sprawozdanie téjże za rok 1876. — Sprawozdanie kasowe za rok 1876 Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego. — Rozmaitości. — Literatura. — Inseraty.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5	godz. 37	min.	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 11	- 2	-	przed połu.
pociąg mięszany	- 2—4	o 6	- 15	-	po południ.
pociąg osobowy	- 1—3	o 11	- 34	-	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4	- 47	-	rano
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 47	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4	- 4	-	po południ.
pociąg osobowy (do Leszna)	- 1—4	o 8	- 0	-	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5	godz. 10	min.	rano
pociąg mięszany	- 1—4	o 11	- 40	-	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 4	- 14	-	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna)	- 1—4	o 7	- 2	-	wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mięszany (z Gniezna)	klasa 1—4	o 8	godz. 9	min.	przed połu.
pociąg osobowy	- 1—4	o 10	- 15	-	przed połu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Stępuchowa, Gutowski z Smuszewa. Zakrzewski z Goliny, Taczanowski z Pieruszyc, hr. Żółtowska z Czacza, dr. Szuman z Władysławowa, dr. Komierowski z Nieżychowa, Opitz z Swarzędza, Nieżychowski z Granówka, dr. Niklewski z Jarocina, dr. Cieślewicz z Strzelna, Cander z Texas.

Administracya „Kuryera Pozn.“

zawiadamia niniejszém przedpłacicieli na **„Kronikę Żałobną itd.“** Teodora Żychlińskiego, że dzieło to wyszło z druku i może być każdego czasu przez abonentów z biura Administracyi (Plac Wilhelmowski Nr. 17) w drukarni Jarosława Leitgebra odebrane. Abonenci na prowincyi, którzy pragną, aby „Kronika“ została im nadesłaną, zechcą na koszta opakowania przesłać do Administracyi „Kuryera“ po **50 fen.** w markach poczt.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe
Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.
Sobota, 23 czerwca 1877.

Powietrze w bieżącym tygodniu mieliśmy suche, przytém w poniedziałek i wtorek gorące, od środy cokolwiek się ochłodziło, wczoraj było znów gorąco.

W Anglii temperatura była także gorąca i sucha, co szczególnie wywarło dobry wpływ na wilgotne pola pszeniczne; pozostawiają tu tylko jeszcze do życzenia jęczmienia, grochy i trawy pastewne. Pomimo małych dowozów krajowéj pszenicy, targi angielskie były opieszałe i bez chęci do kupna, co wynikło po części wskutek licznie przypływających dowozów z zagranicy i z zadowalniającego stanu krajowych ozimin. Stósunek potrzeb i dowozów zagranicznéj pszenicy aż do 1 września nie zmieni się może, z wyjątkiem, że Egipt dostarczy wcześniejszych i obfitszych dowozów w miesiącu lipcu, z portów amerykańskich tak jak przedtém mało przypływa. Z Ameryki dowieziono w ostatnim tygodniu 26,500 kwarterów pszenicy naprzeciw 150,000 kwart. tego samego tygodnia roku pzeszłego. Hull, Liverpool, Nowy York, Belgia i Hollandya bez interesu, Paryż zaś od środy notował wyżéj. Berlin w początku tego tygodnia wyżéj, w końcu notował niższe ceny tak na pszenicę jak i żyto.

Nasz targ pszeniczny w bieżącym tygodniu nie poprawił się dla wątłego usposobienia targów zagranicznych, eksporterzy więc nasi nie mogli również jak i w przeszłym tygodniu towaru za granicą pozbyć, dla tego byli zmuszeni cokolwiek niższemi cenami się zadowolnić; z tych więc przyczyn i na naszym targu ceny na pszenicę pośledniejszego gatunku o 5 marek, na ruską o 10 marek na tonie spadły. Żyta ruskiego wiele dowieziono i wskutek tego ceny takowego także spadły. Groch w ostatnich dniach łatwiejszy do zbycia.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 190—213 przy 119 —127 funt. hol. za ruską,
„ 230—235 przy 122 —123 funt. hol. za pstrą i jasno-kolorową,
„ 243—245 przy 128/9—130 funt. hol. za piękną pstrą,
„ 250—253 przy 130 —130/1 funt. hol. za wysoko-pstrą

Żyto.

„ 139½—142 przy 118/9—122 funt. hol. za ruskie.

Groch podług gatunku 121—125 marek.

Banknoty rosyjskie 216.90 m. za 100 rs.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 26 czerwca 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. 160, na czerw. 160, czerw.-lipiec 160, lipiec-sierp. 160, sierp.-wrzesień 160, jesień 160, wrzes.-paźdz. 160, marek.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00,000 litr., cena wypwiedziana 49,80— na maj —,— czerwiec 49,80— — lipiec 50—49,80, sierp. 51—50,80—, wrzes. 51 60— paźdz. 50,70 listopad 49 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,50 mrk.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 25 czerwca.

Żyto: (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. 8000 cent na upł. wyp. — płc., czerwiec 154,50—155 żąd. i płac., czerw.-lipiec 154—153,50 pł. i żąd., lipiec-sierpień 152,50 płc., 153 żąd., wrzes.-paźdz. 152—151,50 płc., żąd. paźdz.-list. — żąd.

Pszenica: 236 żądano, czerw.-lip. 236 żądano., wrzesień-październik — żąd.

Owies: 125,— płac. — — żąd., czerw.-lipiec 125,— płac. —, lip.-sierp. 125,— — płac., żąd., wrześ.-paźd. 129 pł., wyp. 1500 ctr.

Rzep — żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: wyżéj, wypowiedz. —,— cent. w miejscu 68,— żąd. czerwiec 67,— żąd., czerw.-lip. 66,50 żąd., lipiec-sierpień —,— płacono, wrzesień-paźdz. 64,50 żąd. i płc., październik-listopad 65,— żąd., listopad-grudzień 65,— żąd.

Okowita: stale, wypow., 00,000 litr., w miejscu 51,— żąd, 50,50 pł., czerwiec 50,10 pł. — żąd., czerw.-lip. 50,10 płc. lipiec-sierp. 50,10 płac., — żąd., sierp.-wrzes. 51,— płc. i żąd., wrzesień-październik 51,— żąd., paźdz.-listopad —,— płc. i żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 25 czerwca 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towa najwyż.	lekki towa najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała . . .	22 20	21 60	24 30	23 20	20 80	19 8
„ żółta . . .	21 80	21 20	23 80	22 80	19 90	19 4
Żyto	18 30	17 50	16 60	16 —	15 50	14 -
Jęczmień	15 20	14 80	14 20	14 —	13 20	12 4
Owies	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 2
Groch	16 20	15 90	14 90	14 20	13 70	12 8

Ceny wypowiedziane na 26 czerwca: żyto 155,— mr. pszenica 236— marek, jęczmień —,— marek, owies 125,— m., rzep — m. oléj rzepiowy 67,— m., okowita 50,10 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu 51,— żąd. 50,50 pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 5 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo, 35—42—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,2 wrześ.-paźdz. 7.10 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,10—9,50 m.

Łubin stale, żółty 12,—13,50——14,50 mrk., nieb. 11,80—13,20 - 14,30 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Len słabo.

Siemię lniane . .	100 kilogr.	26 50	24 50	22 50
Rzep zimowy . .	= =	29 —	26 -	25 —
Rzepik zimowy . .	= =	27 50	23 50	21 50
Rzepik latowy . .	= =	29 —	25 —	21 —
Lnica	= =	22 50	20 50	17 50

Siano 2,40—2,60 m. za 50 kil.
Słoma 24—25,50 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 25 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		Wypow. żyta	145
Czerw.-lipiec	153,—	Wypow. okow.	—,00
Wrześ.-paźdz.	125,—		
Żyto wyżéj		**Kapitały**	
w miejscu	—,—	Galicyany	85,2
Czerwiec	158,—	Pr. pap. państ.	92,2
Czerw.-lipiec	158,—	Poz. 4% list. z.	93,5
Lipiec-sierp.	156,50	Poz. list. ren.	94.7
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	96,6
Czerw.	66,50	Włochy	68,—
Wrzes.-paźdz.	65,80	Amerykany	99,2
Okowita wyżéj		Turki	8.6
w miejscu	52,50	7½% Rumuń.	12,2
Czerw.-lipiec	52,30	Pol. lik. l. zast.	55,9
Sierp.-wrześ.	53,30	Rosyj. bknot.	216,3
Wrzes.-paźdz.	53,60	Sreb. rnt. aust.	51,9
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	224,—
Czerw.-lipiec	131,50	Koléj Państw	363,5
		Lombardy	119,5

Szczecin, dnia 25 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** stale	
Czerw.-lipiec	240,—	w miejscu	52,5
Lipiec-sierp.	236,50	Czerw.-lip.	52,—
Wrześ.-paźdz.	226,50	Lipiec-sierp.	52,—
Żyto stale		Sierp.-wrześ.	53,—
Czerw.-lipiec	152,50	**Owies**	—,—
Lipiec-sierp.	152,50	Wrzes.-paźd.	145,5
Wrzes.-paźd.	154,—	**Petroleum**	—,—
Oléj rzep. stale		jesień	12,—
Czerwiec	66,—		
Wrześ.-paźdz.	65,—		

Berlin, 25 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	14 75	L. z. ros. ziem. ks.	72 4
„ Prioritety .	67 —	Pols. 5% listy zast.	62
Kol.-Mind. koléj . .	90 —	Pozn. bank prowinc.	99
Reńska koléj	99 50	Kwilecki Potocki . .	65 5
Górnoszląska	115 25	Pozn. sprit. akc. . .	43 6
Austr. półn.-wsch. k.	181 —	Bank rzeszy n. . . .	154 5
Koléj Rudolfa	43 25	Diskont. udziały . .	90 —
Austr. banknoty . . .	161 25	Szląsk. stow. bank. .	82 9
Austr. renta złota .	57 30	Centralb. f. Industr.	68
Ros.-Ang. poż. 1871	78 0	Laurahütte zast . . .	61 1
— poż. prem. 1866.	136 25	Pozn. 4% listy . .	93 5
Węg. 6% asyg. skar.	84 60	Pozn. renta	— 1

Wiec polsko-katolicki w Rakoniewicach

odbędzie się w **niedzielę 1 lipca** o godz. **4** po południu w **stodole** gospodarza Józefa **Kostrzewskiego**, na który wszystkich wiarusów do najliczniejszego udziału zapraszają (1172)

Józef Kostrzewski. A. Olsztyński. J. Wagner. K. Fliegier.

Aukcya przepadłych fantów.

W środę 4go, czwartek 5go i piątek 6go lipca z rana o godzinie 9téj sprzedawać będę przez publiczną licytacyą przepadłe fanty w lombardzie p. Padego przy św. Marcinie nr. 5 za natychmiastową zapłatę jako to: ubiory męzkie i damskie, bieliznę stołową i na pościel, pościele, złote i srebrne zegarki kieszonkowe, łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, korale, szewską maszynę do szycia itd. itd. [1167]

ZINDLER
królewski komisarz aukcyjny.

Płachty do rzepiu

począwszy od 2⅔ tal., jako też **miechy do zboża i mąki**, począwszy od 60 fen. poleca w wielkim wyborze ***skład płócien i fabryka bielizny***

Salomona Beck'a

(1169) **Stary Rynek Nr. 89.**

Zapisem śp. Ludwiki z Moraczewskich Stablewskiéj przekazane zostało Spółce akcyjnéj Halina użytkowanie z kapitału 5000 tal. na stypendya dla młodzieńca Polaka, poświęcającego się zawodowi gospodarczemu. Niżéj podpisany wzywa niniejszém chcących korzystać z powyższego stypenpyum do zgłoszenia się do biura Zarządu Centr. Tow. Gospodarczego na ręce Sekretarza, pana K. Koszutskiego w Poznaniu ulica Mała Rycerska nr. 2, przesyłając w listach frank. metrykę, świadectwa naukowe i krótki życiorys.

Rada Nadzorcza Spółki akcyjnéj „Halina.“
Dr. H. Szuman, przewodniczący. (1171)

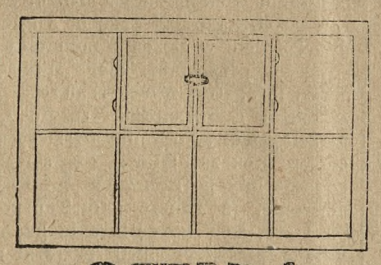

OKNA
z lanego żelaza

do stajni i budynków podług modeli, jako też podług każdego rysunku poleca (881)

S. J. Auerbach
właściciel lejarni w Drawsku (Dratzig) pod Krzyżem.

Handel porcelany i szkła
J. Kusztelana
w Poznaniu w Bazarze
wyprzedaje (720)
wazony od najtańszych cen kieliszki do szamp. kryształowe całe rznięte tuzin po 6 mrk., kufle do piwa białe tuzin od 3,50 mrk., talerze, szklanki, kieliszki, ramy do obrazów i lusetr po najtańszych cenach.

Czterotygodniowy kurs dla organistów!

Uwzględniając wielostronne życzenia otwieram z dniem **9 lipca rb. zbiorowy kurs praktyczny** dla organistów katolickich, który obejmować będzie:

a) praktyczne wskazówki rozumowéj i **uczciwéj gry** na organach;
b) wykłady z dziedziny teoryi, połączone z pracami piśmiennemi ze szczegółowem uwzględnieniem **harmonii czterogłosowéj;**
c) specyalny pogląd na **budowę organ,** i nowsze w nich ulepszenia.

Wykłady odbywać się będą codziennie w 4 godzinach, z wyjątkiem dni świątecznych. Honararium za cały kurs, który trwać będzie do **5 sierpnia rb.** wynosi 30 marek (10 tal.) z góry płatnych.

Zgłoszenia przyjmuję tylko aż do 3 lipca rb.

Poznań, dnia 24 czerwca 1877. (1168)

Bolesław Dembiński.
dyrektor muzyki — ulica Seminaryjna nr. 5.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych
St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownéj publiczności do zaprowadzania (734)
wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp
we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni-browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowy uskuteczniają się pod gwarancyą natychmiast.

Szanownéj Publiczności polecamy nasz
Zakład fotograficzny
przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie
869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

Przeciwko siwiznie
pod gwarancyą
prawdziwy i najlepszy **regenerator,** przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki, 2,50 mrk. poleca (1011)

Leon Kuczyński
fryzyer i regenerator włosów
Wilhelmowski plac Nr. 10.

Restauracya
do wynajęcia w **Ostrowie** przy ulicy Kolejowéj. Bl. w. udz. p. **Duszyńska** w Pile (Schneidemühl). (1164

Prawdziwe **bawarskie składowe piwo** i **podyńcze** z browaru A. Huggera sprzedaje w flaszkach a 10 fen. (1166)

W. Walczak
Grobla nr. 8.

Gospodarstwo
171 mórg nad szosą 1 mile od miasta z żywym i martwym inwentarzem, również z dobremi zasiewami jest natychmiast z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych informacyi udzieli **Tomaszewski Hoffman** w **Srodzie.** (1

Nauczycielka
muzykalna poszukuje mi... poste restante M. M. J...

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.